

## 28. spacer historyczno-krajoznawczy – szlakiem jeleniogórskich szkół koronki igłowej

Tradycyjnie w ostatnią środę miesiąca czyli 26 czerwca 2024 roku zaprosiłem chętnych na kolejny spacer historyczno-krajoznawczy. Tym razem tematem organizowanego przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy, działającą w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie”, były jeleniogórskie szkoły koronkarskie.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

W pierwszej części spotkania prelekcję na ten temat wygłosiła dr Stefania Żelasko, autorka właśnie wydanej pozycji „Jeleniogórskie szkoły koronki igłowej”. Ta obszerna publikacja to efekt kilku lat wyężonej pracy w poszukiwaniu materiałów źródłowych, wertowaniu archiwów, sprawdzaniu rzetelności uzyskanych informacji, i wreszcie, ułożeniu tego wszystkiego w spójną całość.

Dr Stefania Żelasko dowiodła swoimi badaniami, że dotychczasowe publikacje zawierają wiele błędów i niedomówień. Według sprawdzonych przez autorkę dokumentów, dzieje koronkarstwa w Jeleniej Górze rozpoczynają się w połowie XIX wieku, kiedy to do miasta przybył Johann Jakob Wechselmann. Założone przez niego szkoły koronkarskie, dzięki dotacjom państwowym, działały w latach 1855-1867. Kolejne szkoły, działające w latach 1872-1883, założył Bernhard Wechselmann. Wcześniej bo w roku 1869 szkoły koronkarskie oraz manufaktury otworzyli Bernhard i Amalia Metzner. Działały one do roku 1912.

W latach 1880-1904 działała śląska szkoła koronki igłowej w Kowarach. Prowadziła ją Maria Hoppe-Bertha Welnhold. Z kolei szkoły śląskiej koronki igłowej w Jeleniej Górze działające w latach 1904-1945 były prowadzone przez Marię Hoppe i Margarete Siegert. Dodatkowo w latach 1906-1910 działała szkoła artystycznej koronki igłowej Margarete Bardt-Hedwig von Dobeneck, a w latach 1911-1935 szkoła księżnej Mary Theresy von Pless. Jak więc widać w Jeleniej Górze działało sporo szkół, w których uczono wykonywania koronki igłowej.

Oczywiście wykonywane przez poszczególne warsztaty koronki, a właściwie poszczególne części tych koronek, były dostarczane z całego terenu do centrali w Jeleniej Górze, gdzie były scalane i dopiero wówczas powstawały duże piękne wyroby, warte w tamtych czasach spore pieniądze.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Produkcja koronek to był cały przemysł. Oprócz kobiet wykonujących poszczególne elementy koronek byli jeszcze projektanci, tworzący wzory dla tych wyrobów. Często były to prawdziwe dzieła sztuki. Nic więc dziwnego, że wyroby z Jeleniej Góry trafiały na dwór cesarski. Produkowano także wyroby okazjonalne np. chusteczki. Jednak nie używano ich do wydmuchiwania nosa, lecz były to chusteczki ozdobne, dawane jako prezent np. z okazji ślubu czy urodzin. Były to niezwykle drogie wyroby tak, że mało kogo było na nie stać. Trzeba jednak wiedzieć, że wykonanie porządnej koronki był to długi i złożony proces. Najpierw wykonywało się projekt, później poszczególne elementy, które w końcu były scalane w gotowy wyrób. Zanim jednak koronkarka zaczynała swoją pracę każdy detal musiał być podziurkowany tak by miała ona już wstępny wzór. Aby nie ubrudzić materiału, był on przykrywany płótnem. Biorąc pod uwagę to wszystko, cały proces wykonania pojedynczego wyrobu koronkarskiego, był bardzo pracochłonny, czyli trwał w czasie, co oczywiście przekładało się na jego ostateczną cenę.

Dr Stefania Żelasko w swojej książce zgromadziła taki ogrom materiałów, że każdy kto jest zainteresowany szkołami koronkarskimi w Jeleniej Górze, znajdzie odpowiedź, na wszystkie pytania. Warto zatem nabyć ją do swojej domowej biblioteczki.

W drugiej części spotkania udaliśmy się na spacer ulicami Jeleniej Góry, a dr Żelasko pokazywała nam budynki, w których działały poszczególne szkoły koronkarskie. Pierwszy z nich znajduje się blisko



Muzeum Karkonoskiego, bo na dzisiejszej ulicy Grottgera. Kolejny wykorzystywany jest dzisiaj przez MDK. Inna szkoła działała w budynku dawnej poczty pruskiej przy ulicy 1-go Maja. Kolejna przy ulicy Klonowica. Jak więc widać zachowało się sporo budynków, w których działały szkoły koronkarskie.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Kończąc relację z mojego kolejnego spaceru, chcę podziękować pani Anecie Sikora (zastępca dyrektor Muzeum Karkonoskiego) za gościnę, a pani dr Stefani Żelasko za poświęcony nam czas i podzielenie się swoją niezwykłą wiedzą.

Krzysztof Tęcza